

Nazwisko awanturnika nie do wglądu

OCHRONA DANYCH

Policja nie musi udostępniać nazwiska i adresu osoby, której ekscesy były przyczyną interwencji.

Do generalnego inspektora ochrony danych osobowych trafiła skarga na komisariat policji. Nie chciał on udostępnić adresu, imienia i nazwiska osoby, która zakłóciła ciszę nocną. Tymczasem policja je znała, ponieważ feralnej nocy musiała interweniować. Skar-

żący chciał, by GODO nakazał policji podanie danych awanturnika. Były mu potrzebne do tego, by złożyć po raz kolejny wniosek do sądu rejonowego przeciwko tej osobie. Zarzucał jej popełnienie wykroczenia. Już raz próbował wystąpić do sądu, ale ten zwrócił mu wniosek. Nie zawierał bowiem wspomnianych informacji.

GODO uznał, że policja postąpiła słusznie i miała prawo odmówić podania adresu i nazwiska sprawcy nocnej awantury. Według GODO

takie udostępnienie danych jest możliwe jedynie wtedy, gdy została spełniona jedna z przesłanek z art. 23 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych. Zgodnie z nim przetwarzanie danych jest dopuszczalne m.in. wtedy, gdy osoba, której dotyczą, wyrazi na to zgodę. Kolejna daje prawo administratorowi do przekazania danych w celu realizacji uprawnień lub obowiązku wynikającego z przepisów lub dla dobra publicznego, a także gdy jest to

niezbędne do wykonania umowy. Tymczasem żądanie skarżącego nie mieści się w żadnej z tych przesłanek – twierdzi GODO.

Ponadto komenda miejska, której podlega komisariat, musi dbać o legalne przetwarzanie danych osób poddanych czynnościom policyjnym. A także zapobiegać ich dalszemu przetwarzaniu. GODO ustalił też, że policja na wniosek sądu przekazała mu akta sprawy razem z danymi.

—Renata Krupa-Dąbrowska